



Kościół jest wspólnotą, która została założona przez Pana Jezusa i jest kierowana z Jego woli przez Dwunastu Apostołów. Na czele tej wspólnoty stanął św. Piotr. „Ty jesteś Piotr czyli Opoka i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą (Mt 16, 18). Święty Piotr mimo tego, iż trzykrotnie zapierał się Jezusa, staje się mocnym fundamentem, na którym ma być wzniesiony Kościół. Pan Jezus założył Kościół, aby każdy z nas mógł się zbawić, aby mógł dopłynąć do portu zbawienia. Dzięki Kościołowi człowiek jest w stanie połączyć się z Tym, który go stworzył i powołał z nicości do istnienia. Papież Benedykt XVI w Encyklice *Deus caritas est* pisze, że „Kościół jest rodziną Bożą w świecie”. Kościół jest dla każdego człowieka i każdy człowiek powinien odnaleźć w nim właściwe dla siebie miejsce. Jedni oddają się na wyłączną służbę Bogu i Kościołowi, inni w sposób czynny biorą udział w życiu i działalności wspólnoty parafialnej. Są również tacy, którzy swoje życie ofiarują Kościołowi poprzez różnego rodzaju zaangażowanie się w pracę duszpasterską, charytatywną bądź wychowawczą. I to jest rzecz piękna! Przecież w Ewangelii czytamy słowa Pana Jezusa o tym, że „Kto chce znaleźć swe życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 10, 39).

O rozwój Kościoła powinien dbać każdy chrześcijanin. Nie możemy tej troski pozostawiać tylko osobom duchownym. Nie możemy wszystkich spraw, problemów, kłopotów, obowiązków zrzucać na naszych duszpasterzy. Sami powinniśmy się w to wczuwać, tym żyć, bo każda parafia, kaplica, budynek oddany do użytku sakralnego są naszym wspólnym dziełem, o które powinniśmy się troszczyć, otaczać należyтым szacunkiem i czcią. † Sługa Boży Jan Paweł II powiedział kiedyś do młodzieży: „Kochajcie Chrystusa i kochajcie Kościół! Kochajcie Chrystusa, tak jak On was kocha. Kochajcie Kościół, tak jak kocha Go Chrystus. (...) Jakże bowiem moglibyście być odpowiedzialni za dziedzictwo, które przyjęliście tylko częściowo? Jak można uczestniczyć w budowaniu czegoś, czego się nie kocha całym sercem?”.

I co z tego wszystkiego wynika?

A wynika to, że całym swoim sercem powinniśmy kochać Kościół. Trzeba pamiętać, że ten, kto odrzuca Kościół, odrzuca samego Chrystusa. Powinniśmy się kierować wiarą, która działa przez miłość (por. Ga 5, 6). Zbyt mało jest tylko przyjść do Kościoła raz w tygodniu albo jeszcze rzadziej, niczym się nie interesując, nie wnikając w życie swojej parafii, nie uczestnicząc w nim. Tego zdecydowanie za mało...

Powinniśmy być Kościołem, to właśnie my powinniśmy tworzyć, budować ten Kościół. Najpierw w naszych rodzinach, parafiach, wspólnotach, diecezjach, żeby ostatecznie czuć się Kościołem Powszechnym. Św. Paweł tak o tym mówił: „Wszyscy bowiem w jednym Duchu

zostaliśmy ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało (...). Wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem" (1 Kor 12, 13).

Gorliwym przykładem szczególnej troski o Kościół Chrystusowy był Sługa Boży Jan Paweł II. Ojciec Święty cały czas troszczył się o owczarnię Chrystusową, o sprawy Kościoła, mało tego - On żył Kościołem i cały spalał się do końca i bez reszty dla niego. Mimo sędziwego wieku, braku sił, zdrowia fizycznego, predyspozycji pielgrzymował do różnych państw, by pokrzepić narody, podnieść złamanych na duchu, dodać prześladowanym i gnębionym otuchy oraz ojcowskiego wsparcia.

Kiedy myślę o miłości do Kościoła, przypominam słowa, które często przy różnych okazjach lubił powtarzać pewien znajomy ksiądz proboszcz: „Kościół trzeba kochać”. To nie były tylko puste słowa, bo on rzeczywiście Kościół kochał, był prawdziwym pasterzem, dbał o wystrój i piękno świątyni, cały żył w poświęceniu dla swoich owiec, bo jak to powiedział Jan Paweł II, „Tylko wielka miłość do Chrystusa i Kościoła da wam siły do działalności apostolskiej”.

Kościół to nie tylko budynek, w którym oddajemy cześć Bogu - Kościołem jest każdy z nas, to my tworzymy Kościół, my nim jesteśmy. Święty Piotr mówi, że Kościół jest zbudowany z ludzi, z żywych kamieni. Kościół - inaczej wspólnota chrześcijańska - ze swej natury jest wspólnotą ludzi modlących się. Łączą ich nie zwykłe ludzkie więzi, lecz miłość Chrystusa. Jakżeż często wielu z nich brakuje na Mszy św.! Kościół potrzebuje obecności wszystkich swych członków. Jaką wartość ma członek Kościoła, jeśli został oderwany od reszty? Może być stopą, dłonią czy okiem w ciele Chrystusa, lecz niewiele będzie wart, jeśli się oderwie od reszty ciała. Trzeba pamiętać o słowach Apostoła Piotra: „Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań” (Hbr 10, 25). I to od nas zależy, jakie będzie oblicze naszego Kościoła za pięć, dziesięć, dwadzieścia i więcej lat, i zależy przede wszystkim od dzisiejszej młodzieży, bo to ona jest przyszłością naszego Kościoła, narodu, przecież to do młodych mówił Jan Paweł II: „Jesteście światłością świata, jesteście nadzieją Kościoła. Wy jesteście moja nadzieją!”

Szanujmy nasze Kościoły, otaczajmy należyty szacunkiem i czcią święte miejsca, bo to jest nasza wspólna własność. Jakże dzisiaj nam wszystkim potrzeba wielkiej czułości na sprawy Boże! Wciąż za mało kochamy Kościół Chrystusowy albo nie chcemy Go pokochać. W tym czasie Wielkiego Postu, który daje nam Pan, uczmy się odpowiedzialności, troski, gorliwości, wyczucia na wielkie sprawy Boże. Do takiej gorliwości kieruje do nas zachętę św. Paweł: „Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha. Pełnijcie służbę Panu” (Rz 12, 11).

Czy ktoś może być chrześcijaninem, nie przyłączając się do Kościoła? Tak, ale przypomina wtedy żołnierza bez wojska; ucznia, który nie chodzi do szkoły; sprzedawcę bez klienta; żeglarza bez statku; pszczołę bez ula; autora bez czytelnika czy też piłkarza bez drużyny. Bardzo często my, chrześcijanie, nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wielki wpływ możemy wywierać na innych ludzi, także wierzących. Chrześcijanie są jak kwiaty w ogrodzie, na które opada rosa z nieba. Kiedy rosa spływa z ich płatków, zrasza nie tylko ich własne korzenie, lecz także korzenie rosnących obok kwiatów.

Najwyższa pora zrobić jakieś konkretne postanowienie, żeby ten czas Wielkiego Postu był inny, wyjątkowy, niecodzienny, by nas jeszcze bardziej przybliżył do Jezusa, byśmy się stawali prawdziwymi chrześcijanami.